

Piotr Markiewicz

Trzy wariacje na temat materiału sztruksowego

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 10, 273-277

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TRZY WARIACJE NA TEMAT MATERIAŁU SZTRUKSOWEGO

Józef Dębowski: *Świadomość. Poznanie. Naoczność poznania*, Lublin, Wydawnictwo UMCS 2001, ss. 243.

Recenzowana praca nosi wyraźne fenomenologiczne znamiona i stąd proponuję recenzję fenomenologiczną. Taka recenzja odchodzi od standardowego przedstawiania i analizowania zagadnień zawartych w tekście na rzecz konkretnej aplikacji. O fenomenologii wystarczy wiedzieć tu tyle, że w swoim opisowym wymiarze stara się „ukazać” określone obiekty tak, jak one prezentują się naocznie, „osobiście” i „cieleśnie” podmiotowi poznającemu. W obiegu naukowym krążą już anegdotyczne opowieści na temat takiego właśnie „ukazywania” przedmiotów. Jedna z nich dotyczy polskiego fenomenologa Romana Ingardena, który ponoć cały semestr poświęcił analizie percepcji pieca stojącego w kącie sali.

Wróćmy jednak do recenzowanej pracy, mając nadzieję, że powyższe uwagi usprawiedliwią moje poczynania. Najpierw słów kilka o autorze. Józef Dębowski – filozof, profesor UWM w Olsztynie, aktualnie jeden z najbardziej renomowanych epistemologów w Polsce – w swoim dorobku posiada dwie autorskie monografie: *Idea bezzałożeniowości. Geneza i konkretyzacje* (1987) oraz *Bezpośredniość poznania. Spory – dyskusje – wyniki* (2000), a obok wielu innych publikacji jest redaktorem takich prac, jak *Szkice epistemologiczne* (1990), *Spór o Ingardena* (1993), *Prawdy o prawdzie* (1994). Recenzowana właśnie książka dotyczy trzech kategorii: świadomości, poznania oraz naoczności poznania. Spółb prezentacji tych kategorii odbywa się według stopnia malejącej ogólności. Lektura poszczególnych rozdziałów (pokrywających się z powyższymi kategoriami) nasuwa skojarzenie z muzycznymi wariacjami, w których jeden lub kilka tematów zostaje poddanych procedurze wyczerpującego (nie czytelnika, ale temat) przetwarzania. Okładka książki przedstawia fragment materiału sztruksowego. Proponuję potraktować materiał sztruksowy (krótko: sztruks) jako element testujący rozumienie wywodu autora pracy. Aby inicjatywa była bardziej intersubiektywna, czytelnik winien przypomnieć sobie, wyobrazić lub w miarę

możliwości wzrokowo spostrzec jakiś dowolny materiał sztruksowy (np. fragment kieszeni w spodniach, czapkę). Następny etap polega na próbie zastosowania przypadku sztruksu do poniżej przedstawionych danych.

Część pierwsza monografii, zatytułowana *Świadomość*, obejmuje dwa rozdziały. W rozdziale pierwszym (*Świadomość i różne jej koncepcje*), obok wyjaśnień natury historycznej, etymologicznej i terminologicznej, autor analizuje następujące dziesięć filozoficznych koncepcji świadomości: [1] koncepcja impresyjno-doznaniowa (świadomość [sztruksu] jako bierne doznawanie wrażeń), [2] koncepcja przeżywaniowa (świadomość uobecnia się w przeżyciu przez samo jej zachodzenie), [3] koncepcja intencjonalna (główną cechą świadomości jest moment domniemania przedmiotowego, *resp.* moment intencyjności względem transcendensów), [4] koncepcja refleksyjna (świadomość z istoty swojej polega na poznawczym samoodniesieniu i samozwrotności), [5] koncepcja odzwierciedleniowa (świadomość jako odwzorowanie obiektu), [6] koncepcja behawiorystyczna (świadomość to stan czuwania lub wewnętrzny stabilizator reakcji organizmu na bodźce, niekiedy o charakterze orientacyjnym i celowym), [7] koncepcja fizykalistyczna (świadomość to fizykochemiczny stan c.u.n.), [8] koncepcja komputacyjna (świadomość jako analogon komputerowego *software* w postaci programu operującego algorytmami), [9] koncepcja operacjonalistyczna [funkcjonalistyczna] (świadomość to sterujący i regulacyjny sposób działania obiektów materialnych i funkcja niektórych układów fizycznych), [10] koncepcja negatywna (świadomość można opisać przez przeciwstawienie przedmiotom, do których się odnosi). Rozdział drugi książki, zatytułowany *Świadomość i samoświadomość*, przynosi z kolei krytyczną analizę wyróżnionych filozoficznych koncepcji świadomości. Według J. Dębowskiego żadna z wymienionych koncepcji nie jest wystarczająca. Zarazem każda z nich zawiera istotne dane o świadomości i stąd tytułem hipotezy roboczej autor postuluje ich komplementarne potraktowanie. Przyjęta strategia umożliwia w konsekwencji wyróżnienie pięciu momentów każdej rozwiniętej postaci świadomości: [1] doznaniowość (pasywna rejestracja treści, w szczególności dat wrażeń), [2] aprehensywność (ujmowanie czegoś jako przedkategorialne i przedpredykatywne scalanie doznawanych treści wrażeń), [3] intencyjność (przedmiotowe odniesienie świadomości), [4] intensjonalność (pojęciowa lub propozycjonalna konceptualizacja intencjonalnego przedmiotu), [5] samoprzezroczyłość (związana z tzw. podwójnym otwarciem i oznaczająca nieaktywny dostęp świadomości do niej samej). W przeprowadzonej analizie strukturalno-fenomenologicznej autor akcentuje wagę koncepcji przeżywaniowej, która ujawnia nieaktywne odnoszenie się świadomości do niej samej i która jest głęboko zakorzeniona

w dziejach filozofii (analizy scholastyków, R. Ingardena *Durchleben*, K. Wojtyły „refleksywność”).

Część druga recenzowanej książki, zatytułowana *Poznanie*, składa się z dwóch rozdziałów. W pierwszym z nich (*Klasyczna koncepcja poznania i związane z nią trudności*) autor dokonuje przeglądu różnych koncepcji poznania, m.in. genetycznych, deskryptywnych, intuicjonistycznych, receptywistycznych, konstruktywistycznych oraz koncepcji poznania w sensie szerokim (poznanie, traktowane czynnościowo, jako informator o treściach zewnętrznych względem świadomości) i wąskim (poznanie w funkcji uzyskanej wiedzy). W dalszym toku J. Dębowski analizuje problemy związane z kategorią poznania: problem Teajteta, problem Gettier'a, problem propozycjonalności poznania oraz efekty epistemologiczne związane z twierdzeniami K. Gödla i twierdzeniami limitacyjnymi. W wyniku ustaleń historyczno-epistemologicznych autor stwierdza, że klasyczna definicja poznania oznacza sąd prawdziwy i uzasadniony. Zarazem koncepcja ta uznaje propozycjonalny i dyskursywny charakter każdego poznania. Współcześnie jednak, w związku z tzw. problemem Gettier'a, poszukuje się czwartego komponentu poznania poza sądem, prawdziwością i uzasadnieniem, gdyż pewne okoliczności ujawniają występowanie tych trzech elementów przy jednoczesnym braku wiedzy. Zdaniem J. Dębowskiego tego typu poszukiwania gubią bardziej istotną sprawę w postaci sprowadzenia w klasycznej koncepcji z Teajteta każdego rzetelnego poznania do poznania pośredniego i wiedzy dyskursywnej. Kolejny rozdział części drugiej pracy, traktującej o kategorii poznania, nosi tytuł *Kłopoty z pojęciem doświadczenia*. Rozdział ten stanowi krok dalej w stosunku do analiz pośredniości i propozycjonalności poznania. Autor dokonuje w nim przede wszystkim precyzujących ustaleń terminologicznych i historycznych w związku z pojęciem doświadczenia oraz intuicji. W obu przypadkach, jak zauważa J. Dębowski, bardziej pierwotnym definicyjnie jest jednak termin „poznanie bezpośrednie” i to on właśnie stanowi swoisty „reflektor” na doświadczenie i intuicję.

Część trzecia pracy, zatytułowana *Naoczność poznania*, składa się z trzech rozdziałów i zawiera prezentację oraz analizę krytyczną wybranych koncepcji naoczności (K. Twardowski, L. Blaustein, E. Husserl). Synteza propozycji K. Twardowskiego sprowadza się do dwóch formuł: [1] wszystkie przedstawienia naoczne to wyobrażenia, które cechuje konkretność, pogładowość, ogólnikowość, treściowa koherencja i łatwość powstawania, [2] istnieją dwa zasadnicze typy naoczności: naoczność pierwotna albo spostrzegawcza (zmysłowa i introspekcyjna) oraz naoczność wtórna (odtwórcza i wytwórcza). Natomiast w myśl koncepcji L. Blausteina: [1] warunkiem wystarczającym wystąpienia naoczności

jest obecność treści zmysłowych w funkcji wyglądu przedmiotu przedstawienia (sama obecność treści zmysłowych jest warunkiem koniecznym), [2] istnieją trzy typy naoczności: naoczność pierwotna (sposptrzezeniowa), naoczność wtórna (odtwórcza i wytwórcza) oraz naoczność imaginatywna (quasi-sposptrzezeniowa, estetyczna), [3] można wyróżnić typy przedstawień na podstawie stopnia naoczności. Stanowisko ostatniego z przedstawianych filozofów, E. Husserla, uznaje, że: [1] elementem decydującym wystąpienia naoczności aktów i przeżyć poznawczych jest ostatecznie fakt i zakres źródłowej samoobecności intencjonalnego przedmiotu tych aktów i przeżyć, [2] analizy struktury przeżyć intencjonalnych i wypełniania w procesie poznawczym prowadzą do wyróżnienia następujących typów naoczności: (a) naoczność sposptrzeżeń transcendentnych (zewnątrznych i wewnętrznych), (b) naoczność imaginatywna (odtwórcza i wytwórcza), (3) naoczność sposptrzeżeń immanentnych, (c) naoczność kategoriarna (analityczna), (d) naoczność ejdetyczna (syntetyczna).

Podsumowaniem przedstawianych i analizowanych zagadnień jest w recenzowanej książce *Zakończenie*. Ponieważ treści tamże zawarte zbiegają się z prezentacją w recenzji, wystarczy zauważyć, że autor: [1] przeciwstawia się utożsamianiu intencjonalności z intensjonalnością, [2] uznaje konieczność uzupełnienia danych z zakresu neuronauk danymi filozoficznymi, zwłaszcza fenomenologicznymi, [3] postuluje nieefektywność zabiegów redukcyjnych w kwestii *mind-brain* i proponuje strategię metodologicznego transcendentalizmu, [4] dostrzega konieczność opracowania adekwatnej teorii intencjonalności, [5] proponuje komplementarne ujęcie aktów poznania i wiedzy.

Co jednak wynika z ustaleń autora recenzowanej pracy dla adepta fenomenologicznych opisów materiału sztruksowego? Wydaje się, że gdyby wypreparować stosowną myśl J. Dębowskiego z całego kontekstu analiz, można znaleźć następującą propozycję: Czytelniku, jeżeli chcesz poznać choćby kawałek materiału sztruksowego, to spróbuj najpierw ujrzeć go niezależnie od Twoich przyzwyczajęń, nawyków i bez jakichkolwiek skrótów myślowych (typu: cóż, to tylko kawałek materiału). Wnet zobaczysz, że sztruks ujawnia nieoczekiwane swoje własności, do tej pory pomijane. Może doświadczysz nawet miękkości tego materiału i zdziwisz się, że jest to dostępne w samym widzeniu, a nie tylko poprzez dotyk. Jeżeli nasycisz się już poznawczo grą światła na materiale, sposobem jego wkomponowania między inne przedmioty lub niedostępnością wielu jego stron sygnalizowanych przez cienie, dotrze do Ciebie świadomość Twojego sprawstwa w całej procedurze. Obok coraz bardziej udostępnianego w eksploracji poznawczej materiału sztruksowego będziesz otrzymywał informacje o sobie samym jako tym, który widzi, czuje i jednocześnie ma świadomość, że właśnie

widzi, a nie wyobraża sobie lub przypomina tenże sztruks. Stopniowo też uświadamisz sobie, jak wiele zależy od Twoich ujęć poznawczych i jak niewiele trzeba, by zniekształcić poznawany przedmiot. W stanie Twojego lekceważenia poznawczego sztruks przestanie nawet istnieć, zastąpiony przez nieustannie wymieniane sekwencje obrazów i myśli. Gdy jednak pozostaniesz przy sztruksem, dalsze rewelacje stopniowo ujawnią się: doświadczysz możliwości opisu werbalnego widzianego właśnie przedmiotu i stwierdzisz, że bez wcześniejszego jego „ogłądania” Twoje słowa będą puste i nijakie, a w każdym razie rozminą się z konkretnym sztruksem. Nawet mierząc się językowo z tym właśnie sztruksem, szybko zdasz sobie sprawę o niezwykłej trudności takiego zadania. Chcąc być rzetelnym, będziesz nieustannie powracał do doświadczenia tego materiału celem stwierdzenia, czy Twój opis sztruksu jest adekwatny i czy w międzyczasie nie „dośpiewałeś” sobie dodatkowych wymiarów. W takiej interakcji kontaktu z samym przedmiotem i próby jego poznawczego ujęcia lub opisu Twój umysł zacznie przeglądać się w sobie. Ostatecznie będzie musiał się zmierzyć z równoległymi sekwencjami danych przedmiotowych, podmiotowych, interaktywnych, czasowych, metapodmiotowych itd. A wszystko to dzięki bezpośredniemu i naocznemu kontaktowi ze sztruksem.

Piotr Markiewicz